

Donosy

The Globe and Mail, 26.02.1998

Kilkaset wilków zostało pozbawionych życia tej zimy w pñ.-wsch. obszarach Kanady. Większość z nich myśliwi upolowali z pomocą skuterów śnieżnych, goniąc wilki do skrajnego wyczerpania sił. Stosując tradycyjne metody polowań nie mieliby szans upolować tak wielu zwierząt, teraz przewaga człowieka pozbawia wilki. Jakiegokolwiek możliwości ucieczki. William Fuller, naukowiec prowadzący w latach pięćdziesiątych program kontroli wilczej populacji na tych terenach (prowadzony głównie za pomocą trucizn), twierdzi, że w szczytowym okresie eksterminacji wilków zabijano ok. 300 sztuk rocznie. Odbywająca się teraz rzeź jest nieporównanie groźniejsza. Masowe polowania spowodowane są również wyjątkowo dużym popytem na wilcze skóry ze strony przemysłu futrzarskiego (od lat krytykowanego i bojkotowanego). Cytowany w artykule kanadyjski myśliwy żyjący ze sprzedaży futer twierdzi, że to jego najlepszy sezon i że świetnie na tym wyjdzie. Jednak biolodzy ostrzegają: polowania na tak dużą skalę będą miały katastrofalne skutki dla kanadyjskich wilków. Mogą oznaczać ich zagładę.

The Ottawa Citizen, 14.04.1998

Minister ochrony środowiska mimo protestów nie wstrzymał polowań na czarne niedźwiedzie w prowincji Ontario. Ekolodzy szczególnie bronią tu samice z młodymi. Rocznie prawie 300 niedźwiedziątek ginie z głodu po upolowaniu ich matek. Oburzenie wzbudza również fakt używania do polowań psów wyposażonych w wysokiej jakości nadajniki, pozwalające myśliwym łatwo wytropić zwierzynę. A co minister na to? – „Myślistwo i rybołówstwo są niezmiernie ważne dla regionu, to ogromny przemysł turystyczny, ludzie potrzebują rekreacji.” Tylko w tym roku 7-8 tysięcy niedźwiedzi zostanie zabitych w Ontario przez owych turystów potrzebujących rekreacji (w całej Kanadzie ok. 20 tysięcy). 80% z nich to obcokrajowcy, głównie Amerykanie. Czarne niedźwiedzie nie są chronione, w przeciwieństwie do największych kanadyjskich niedźwiedzi polarnych i grizzli. Mieszka ich w Kanadzie ok. 400 tysięcy. Ekolodzy dopominają się ochrony, póki jeszcze są tak liczne. Przypominają, że niedźwiedzie są gatunkiem ginącym w większości krajów i że ich „być albo nie być” nie może zależeć od upodobań ministrów poszczególnych prowincji (np. w Quebec limit odstrzału – 5 tysięcy sztuk – uznany został za niebezpieczny dla przetrwania gatunku i ma zostać zmniejszony o połowę, a w Ontario limit 7 tysięcy, przy takiej samej jak w Quebec wielkości niedźwiedziej populacji, jest ponoć zbyt niski i będzie podwyższony). Według biologów tak jak w przypadku tysięcy innych gatunków dopiero gdy okaże się, że populacja jest na granicy załamania zaczniemy myśleć jak ocalić czarne niedźwiedzie. Póki nie są na liście zwierząt zagrożonych wymarciem możemy je zabijać bez skrpułów.

LD

Earth First! vol 18. nr 2

W czasie Światowego Tygodnia Lasów Deszczowych organizowano blokadę wejść do siedziby Mitsubishi w Nowym Jorku. Użyto dwóch beczek z betonem, drewnianych drzwi i zamka; sześć osób rozłożyło się na nich i między nimi. Domagano się zaprzestania rabunku lasów i ekosystemów, uprawianego przez ten koncern na skalę globalną. Do przełamania blokady, co trwało kilka godzin, użyto 54 policjantów; aresztowano 20 osób. Ale głoszone hasła: Najpierw Ziemia! Zysk potem! Bojkotujcie Mitsubishi! – opublikowały gazety, radio i telewizja, znalazły się one również w internecie.

Mitsubishi jest największą ze światowych korporacji, ma w swoim ręku wiele dziedzin przemysłu i innych, jak np. ubezpieczenia. Jej oddziały zajmują się eksportem i importem drewna i sklejki z Indonezji, z Syberii, ze Stanów Zjednoczonych. Używają tandetnych, jednokadłubowych tankowców i zdarza się, że wyciekają z nich ogromne ilości ropy. Walka z Mitsubishi jest trudna, ale już niejednokrotnie przyniosła efekty. I tak, unieważniono jego kontrakt na budowę lotniska w San Francisco i zabroniono mu zawierać kontrakty z innymi miastami, a to z powodu związków tej korporacji z wojskową dyktaturą w Birmie. Po ujawnieniu oszustw w prowadzeniu ksiąg rachunkowych wstrzymano pozwolenie na wyrąb lasu w Tongass National Forest w USA. Pod naporem paruletniego bojkotu Mitsubishi sprzedał połowę swoich zakładów przemysłu drzewnego Amazonii i fabrykę w Kolumbii Brytyjskiej. Bojkotują go studenci, dealerzy samochodowi, przerwano trzydzieści jego wystaw samochodowych. Ulegając presji opinii publicznej zarządy amerykańskich oddziałów elektronicznych i samochodowych zgodziły się subsydiować badania mające na celu zmniejszenie zużycia drewna.

Biopiractwo w Unii Europejskiej!

Opracowano projekt „Zarządzenia ochrony prawnej wynalazków z dziedziny biotechnologii”, który ma zostać tej wiosny przyjęty przez Parlament Europejski. Zarządzenie to pozwoli firmom wykupywać patenty na żywy materiał biologiczny – geny, proteiny, komórki, organy i całe organizmy, nawet jeśli taki materiał istnieje w naturze. Taki patent daje właścicielowi wyłączne prawo do komercyjnego używania wynalazku przez 20 lat. Przemysł farmaceutyczny ogłasza, że bez tych patentów nie będzie subwencjonował swoich badań. Lecz niektórzy naukowcy oraz chorzy na dolegliwości dziedziczne (związane z genami) twierdzą, że patentowanie genów hamuje badania naukowe i podkopuje postęp w medycynie. Produkty żywnościowe z roślin zmienionych genetycznie w Europie przyjmowane są nieufnie, jednak firmy amerykańskie naciskają na państwa UE, by je importowały. Jeśli stanie się to prawem, ochrona patentowa obejmie rośliny zmienione na niekorzyść roślin niezmienionych. Wywołało to zaniepokojenie krajów rozwijających się – wystosowały one do UE memorandum w tej sprawie, podkreślając, że zarządzenie takie ugodzi w ludzi najbardziej potrzebujących, a także w środowisko, legalizując biopiractwo i podważając bezpieczeństwo produktów żywnościowych.

Większość materiału biologicznego i genetycznego to rośliny lecznicze i pokarmowe rodem z krajów rozwijających się, od tysięcy lat uprawiane i uszlachetniane przez lokalne narodowości. Teraz międzynarodowe kompanie chcą opatentować dorobek wielu pokoleń. Przemysł przejmie władze nad bioróżnorodnością i ograniczy prawa farmerów Trzeciego Świata do posiadania ich własnych produktów i handlu nimi.

Posiadacze patentów mają prawo pobierać opłaty za nasiona odmian opatentowanych, nawet pochodzące z poprzedniego zbioru. Kompanie rozwiniętej Północy obecnie wywierają silny nacisk na rozwijające się państwa Południa, by przejęły owo zarządzanie. Grozi to państwom Południa drastycznym obniżeniem możliwości samodzielnego wyżywienia się. Cała produkcja żywności, od nasion po spożywanie, znajdzie się pod kontrolą najpotężniejszych formacji. Społeczeństwa powinny zostać poinformowane o skutkach tego posunięcia, zanim Parlament Europejski je zatwierdzi.

Instytut Głębokiej Ekologii podaje kalendarz warsztatów, które odbędą się w różnych stanach USA w kwietniu, lipcu, sierpniu i wrześniu. Można również zamówić broszurę w Institute for Deep Ecology, P.O. Box 1050, Occidental, CA 95465, E-mail: ide@igc.org.

Earth First!, vol. 18, nr 2

Bela Liptak, przewodniczący węgierskiej Fundacji Ochrony Środowiska, prosi o wsparcie ich walki o zaniechanie rozbudowy tamy na Dunaju. Budowę rozpoczęto w 1977 r. na podstawie traktatu między Węgrami a Czechosłowacją. Teren Szigetkoz („Tysiąc wysp”), bogaty ekosystem gdzie zachowało się 400 unikalnych gatunków, uległ odwodnieniu i dewastacji. W roku 1989 strona węgierska zawiesiła budowę, motywując to szkodami powstałymi w środowisku oraz zagrożeniem dla zaopatrzenia Budapesztu w wodę. Przeciw tej decyzji zaprotestowało powstałe w międzyczasie nowe państwo, Słowacja, która domaga się dopełnienia warunków traktatu. Sprawę skierowano do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości. Pierwsze posiedzenie MTS miało miejsce we wrześniu 1997, odbędzie się jeszcze jedno, decydujące. Tymczasem opracowano inny projekt, mający zadowolić obie strony: wyeliminuje się tamę w Kunowie, a rozpocznie funkcjonować tama w Dunakilit. Dunaj wróci do swego naturalnego koryta, co zapewni żeglowność rzeki i nie zagrozi zasobom wodnym Budapesztu. Do Słowacji skieruje się całą moc elektryczności generowanej w istniejącej zaporze w Gabczikowie. Region od Heinburg w Austrii aż po Szob u ujścia Ipoli do Dunaju stałby się międzynarodowym rezerwatem przyrody. Powstałby precedens wskazujący, że rzeki i niektóre obszary łądu nie należą tylko do poszczególnych narodów, lecz są cennym dziedzictwem wszystkich ludzi.

W listopadzie ub. roku w Vancouver odbył się szczyt liderów APEC – Asia-Pacific Economic Cooperation, dyktatorów międzynarodowej siły, jak ich nazywa EF! APEC gromadzi 18 państw z azjatyckiego obrzeża Pacyfiku, jest jedną z największych i najsilniej rozprzestrzenionych międzynarodowych instytucji negocjujących traktaty handlowe. Właśnie na szczytach jej liderów ogniskują się ruchy oporu wobec globalizacji. W roku 1996 w Manili manifestowało przeciw nim 40 tys. osób, które sforsowały sześć blokad na szosach. W czasie ostatniego szczytu w Vancouver, postawiono w stan gotowości 8 tysięcy żołnierzy i oficerów policji – największa nie-wojenna mobilizacja wojskowa w Kanadzie, z udziałem helikopterów i snajperów na dachach. Jedną z organizacji zwalczających APEC jest „No to APEC – the Network Opposed to Anti-People Economic Control”. Przedstawia ona globalizację jako źródło ubóstwa, zorganizowała kontr-konferencję sprzeciwu wobec globalizacji, zakończoną marszem protestacyjnym 5 tys. osób do siedziby konferencji APEC. Policja nie przeprowadza aresztowań, lecz używała repelentów chemicznych, np. sprayu pieprzowego.

Ha-Do